

Odpis.

Warszawa, dn. 20. IV. 1919.

Kochany Komendancie,

Generał Henrys zaprosił mnie następnego dnia po Waszym wyjeździe na obiad. Był on, ja, pułk. Billotte, de Castellane. Henrys rzeczywiście bardzo miły i kulturalny człowiek. Prosił mnie, by mogli przyjść do mnie przedstawić się jego pułkownicy. Jakoś stawili się nazajutrze wszyscy, - było ich sześciu. Zebrałem uprzednio szefów wszystkich departamentów Ministerjum, zapoznałem ich z francuzami i przemówiłem parę słów, mniej więcej w tym sensie: "Messieurs, je vous ai convoqué, pour que vous puissiez faire la connaissance et prendre le premier contact avec les Messieurs officiers de la Mission Militaire Française en Pologne. Ces messieurs, nos brillants collègues de la glorieuse armée française seront vos conseillers et vos collaborateurs dans vos travaux d'organisation, d'instruction et d'administration de l'armée polonaise. En attendant cette collaboration vous êtes obligés de leur fournir, tous les reenseignements sur l'état et sur les besoins de notre armée, qui leur permettront de s'orienter sur la situation générale de nos forces militaires etc."

Następnego dnia rozpoczęliśmy konferencję w składzie następującym: z naszej strony ja, gen. Majewski, pułk. Haller ze strony francuskiej pułk. Billotte, pułk. Delalain.

Do Henrys posłałem projekt konwencji z prośbą o oświadczenie się. /zał. 1/. Przed wyjazdem swoim żądał jeszcze odpowiedzi przez Billotte'a, że treść konwencji wydaje mu się najzupełniej: "juste, logique et légitime". Pewne wątpliwości mógłby nasuwać końcowy ustęp § 1 oraz § 3, jeśli chodziłoby o pomoc materialną ze strony francuskiej, problemat materialny mogą rozwiązać tylko wszystkie mocarstwa wspólnie. Henrys wyjechał, my zaś rozpoczęliśmy konferencję. Dotychczas odbyliśmy ich 3. Treść i przebieg obrad podaje w załączonych protokołach. /zał. 2, 3, 4/.

Poprawki do punktu III. Projet d'accord udało się przeprowadzić. Ostatnio Henrys zaopiniował /listownie/ iż uchwalone brzmienie poprawki jest: "un peu trop sec" i prosił o stylizację następującą: "ils ne reçoivent pas d'ordres des officiers polonais, ne prennent aucune décision et ne font pas actes de commandement" /zał. 5/. Mam zamiar zgodzić się na to.

Oczywiście kłopotu najwięcej sprawił art. IV oraz art. II chapitre II. Francuzi /Billotte i Delalain/ okazali się tu dość niesutępliwi. Motywy: nie możemy zmieniać umowy, zawartej przez rząd francuski /article IV jest przepisany z umowy Clemenceau i Dmowskiego z 15 lutego 1919/. Załącznik 6. Oświadczyłem, iż wobec tego, że Komitet Narodowy został rozwiązany i że uchwał Sejmu o przystąpienie Polski do przymierza zasadniczo zmienia położenie, nie możemy art. IV uważać za wiążący nas i kierujemy kwestję całą do decyzji czynników politycznych. Poszedłem na Radę Ministrów referowałem sprawę konwencji i toczących się rokowań. Rada Ministrów orzekła, iż art. IV jest nie do przyjęcia. Uchwałę powziętą załączam w odpisie /zał. 7/.

Na ostatniej konferencji /wczoraj zaproponowałem francuzom następującą zmianę art. IV i art. II Rozdz. II. Wszędzie tam, gdzie w projekcie francuskim przychodzi wyrażenia: "les divisions renfermant des éléments français" lub "divisions polonaises, formées en France" lub "des unités avec personnel français", "du personnel français" etc. Zamiast: "des unités recrutees en Pologne" -, de l'armée polonaise" Billot oświadczył, iżzreferuje rzecz Henrys'owi, wyrażając nadzieję, że będzie on mógł rzecz zadecydować samodzielnie, nie odwołując się do rządu francuskiego. Pierwotny kategoriyczny ton znikł bez śladu. Z Henryssem zobaczę się dziś wieczorem na obiedzie u Potockich, sądząc, iż otrzymam definitywną odpowiedź.

W wypadku zgody Henrys'a moglibyśmy sfinalizować i podpisać wszystkie aneksy do Konwencji, a więc: 1/ projet d'accord, 2/ umowę maturalną, 3/ umowę o repartycji oficerów francuzkich. Rokowania ad p.3 już ukończyliśmy: bierzemy do Ministerjum 40, do Nacz. Dow. 23 /wtem 7 do szkół sztab./ oficerów. Razem 63. Projekt francuzki opiewał na dziewięćdziesięciu kilku. Co się tyczy umowy maturalnej, przesyłam proponowany przez francuzów projekt kontraktu /zał.8/.

Sprawa zniwelowania żołdów polskich nie napotyka sprzeciwu ze strony francuzkiej. Wedle mego najgłębszego przekonania należy rzecz rozstrzygnąć przez podciągnięcie naszych żołdów i poborów do wysokości ~~żołd~~ Hallerowskich norm. Spokój i zadowolenie w armji jest wedle mego zdania rzeczą dla Polski w obecnych czasach bez ceny. Wszelka oszczędnościowa polityka byłaby tutaj ~~małostkowością~~ małostkowością.

Polityczna strona konwencji przedstawia się narazie w sposób następujący:

1/ Jeśli do p. 1 wprowadzi się klauzulę lub stylizację, usuwającą drażliwości francuzkie w stosunku do Czechów, rzecz, mam wrażenie, przejdzie gładko.

2/ Francuzi są zdania, iż pertraktacje winny być w Paryżu po akceptowaniu projektu naszego przez Sejm. Motywują swoje stanowisko tem, iż w obradach muszą wziąć udział wszystkie państwa sprzymierzone, co w Warszawie jest bardzo trudnem do uskutecznienia. Nas rząd chce pertraktować tutaj, - na Sejmie wnieść całość już po zawarciu konwencji, - tylko celem jej sankcjonowania. "Dyplomacja" nasza jak zwykle - świeci inercją i nieobecnością; całe Min. Spr. Zagr. jest na urlopie świątecznym. Jedynym człowiekiem formalnie autorytatywnym, lub mającym formalną styczność ze sprawami polityki zagranicznej, a obecnym dzisiaj w Warszawie jest Grabski, - korzysta też z tego i kręci się mocno koło Prallona.

Zresztą w kraju cicho i spokojnie. "Entuzjam" Warszawy od trzech dni nastrojony na najwyższą nutę w oczekiwaniu przyjazdu Hallera. Prasa wiadomość o każdym jego kichnięciu w podróży podaje grubemi, łokciowemi krz. czcionkami, - wiadomość o wzięciu Lidy wydrukowana małemi literkami ginie w cieniu tłustych sąsiadek. Ot taką jest Polska: Gromada jednostek, grup, koterji, klik i kliczek nosi to zbiorowe miano, - dlaczego? "ni Bogowi, ni gosudarewu nieznawstwo". Dzisiaj wyszły dodatki nadzwyczajne o Wilnie, Nowogródku, Baranowiczach. "Ca mardre ... jak w zegarku. Szczęść Wam Boże, Komendancie.

Wiosna w całej pełni. Słońce aż oślepia czasami: W żołnierskiem sercu wzbiera nostalgia za frontem i coraz ciężiej wytrzymać w "amcie". No, ale cóż robić, - kwiat nie wyrasta bez korzeni, Trzeba się więc pocieszać frazesami o bohaterstwie pracy etc.etc. Tej zaś nie brak doprawdy, - przez cały tydzień ostatni ani razu nie jadłem obiadu przed 11 wieczorem.

W tej chwili właśnie otrzymałem Wasz list z 18 b.m. datowany ze Skrzybówiec. Spieszę dorzucić parę szczegółów, o które pytaacie. Bataljony II/6 i III/5 są kompletnie ubrane /pomijając zwykłe braki w plecakach, kadownicach etc./ Zażądam dla nich pogotowie marszowe i czekam na wiadomość, dokąd mają być zadyrgowane.

Co się tyczy sytuacji wojskowo-politycznej mam do dadania rzeczy następujące:

a/ Endecy i Klub Narodowo-Ludowy pogodzili się z ekspedycją wileńską. Twierdzą obecnie, że ich uchwała sejmowa o Lwowie miała na celu jedynie zapobieżenie zawarciu rozejmu z Rusinami / / /

Robili demanše w moim kierunku /przez Grabskiego/, jak -- zapatrujemy się na organizację frontu przeciw Rusinom, Kto obejmie komendę? Haller czy Iwaszkiewicz? Odpowiedziałem, że najwłaściwszem dla Hallera byłoby stanowisko Ministra Wojny ze względu na jego stosunki z francuzami, z którymi teraz zaczynami współpracować nad reorganizacją naszej armji. Endekom zaś, jak wynioskowałem chodzi o to, by komendę nad frontem przeciw Ukraińcom dostał Haller. b/ Endecy boją się bardzo, aby o dalszy polityczny rozwój kwestji litewskiej. Interpelowali mnie w tej mierze, odpowiedziałem, że nie wiem, gdyż interesowała mnie zawsze czysto wojskowa strona sprawy. Obawy te wynikły u nich z powodu kampanji, jaką wszczęła w ostatnich dniach prasa lewicowa / Nowa Gazeta itd/, lansując

we wstępnych artykułach konieczność ogłoszenia niepodległości Litwy w granicach historycznych i następnie zawarcie unii. Endecy są zdania, iż należy zająć Litwę po granicę etnograficzną, którą rozumieją mniej więcej na pograniczu Kowieńskiej i Wileńskiej gubernji, następnie spowodować utworzenie niepodległego państwa litewskiego w granicach etnograficznych, poczem dopiero miałyby przyjść unia.

Mnie wydaje się, iż przynajmniej cała Mińszczyzna, jako teren przyszłej ekspansji kolonizacyjnej polskiej powinna wejść w sferę bezpośredniej nowej egzekutywy państwowej.

W tej chwili wróciłem od Potockich. Rozmawiałem godzinę z Henrysem. Na zmiany w "Projet d'accord" zgadza się. Jutro mam pójść do niego by sfinalizować ostatecznie tekst.

O Suwalszczyźnie i Grodnie mówiłem /był przy tem i Pralon/. Mają wdrożyć kroki.

Francuzi są zachwyceni operacją wileńską.

Bywajcie Komendancie. Przyjmijcie mocny uścisk dłoni

od Waszego K.

Szelma Leśniewski mianował mi z tego ni z owego bez mojej wiedzy. j. en. Lempickiego inspektorem jazdy w zastępstwie Kornickiego. Zmusiłem go do cofnięcia rozkazu, bardzo zależy mi na tem, byście odesłali mi podpisany tekst, mianujący Lempickiego szefem Departamentu Końskiego w M.S.W.

Iwaszkiewicz wrócił na komendę do Lwowa. Gołogórski jest w Krakowie. Co z nim robić? Teraz sytuacja dość głupia - obadwaj i on i Symon siedzą w Krakowie, -przyjmowali Henrysa "en deux".

21. 4.19

Wróciłem właśnie z dworca Wiedeńskiego. Haller przyjechał. Jeszcze raz to samo, cośmy już niejednokrotnie widzieli: tłumy, cechy, ~~szkandary~~ strażacy, orkiestra, chorągwie, specyficzny entuzjazm warszawskiej ulicy, zpod którego wione pustka i bezmyślność. Znowu mowy bez końca, frazesy niezliczone, jeszcze jeden "zbawiciel świata", który go ma uwolnić od anarchji, nieporządku, bolszewizmu i od "niepowołanych i fałszywych proroków". /Wyjątek z mowy powitalnej Dymowskiego/ - tego od zamachu stanu/. Cała mise en scene wybitnie endecka, mówcy /za wyjątkiem Wojciechowskiego/ dami endecy.

Kontr-miny przeciw wileńskiej "gloire" zakładane są w sposób następujący:

- 1/ Jakiż to nietakt brać Wilno wbrew woli Koalicji, jakiż to nietakt wyjechać z Warszawy, gdy przyjechali sprzymierzeńcy z Henrysem etc.etc.
- 2/ Tylko zawiść do Hallera podyktowała Piłsudskiemu wileńską eskapadę,
- 3/ No czy to ładnie? Szeptycki trudził się, przygotował cały plan, -przyjechał Piłsudski i zbiera owoce jego pracy.

Tak się mówi "w szerokich sferach syreniego grodu".

K.S.

Za zgodność odpisu: